

W sprawie Gajcego

Zabieram głos z wielką przykrością, z trudnymi do nazwania uczuciami : z żalem zmieszany z oburzeniem. Z żalem, bo mowa o młodziutkim poecie, który wraz z rówiesnikami-poetami poległ w Powstaniu Warszawskim. W tym żalu dolega mi jeszcze - nieuzasadnione przecież - poczucie winy : że my starsi ocaliliśmy jakby ich kosztem, bo oni młodzi zamiast nas zginęli - i pamięć o latach, kiedy ich ofiary życia nie ceniono, a nazwiska ich i dzieła przemilczano. Toteż gdy w 1965 roku zdjęto z pamięci o nich płytę grobowego milczenia, ^{niejedni} ~~wielu~~ z nas piszących wyraził głośno uczucia bólu i czci dla ich tragicznego bohaterstwa.

Od tego czasu wiele zrobiono dla upowszechnienia ich dorobku literackiego. Wydano wszystkie utwory Ksyzstofa Baczyńskiego, ^{i obszerny} wybór Tadeusza Gajcego, ogłasza się co ocalało po innych poetach Powstania, Trzebińskim, Stońskim, Bojarskim i innych. W szlachetnej chęci odrobienia krzywdy przemilczenia przesadza się niekiedy, traktując te niedojrzałe przecież wiersze jako dzieła niemal klasyków. Dla określenia wielkości straty, jaką poniosła poezja przez śmierć Baczyńskiego użył ktoś hiperboli : "Śmierć Słowackiego" - i zdarza się teraz, że tę niebotyczną przesadę bierze ^{nie} ~~któś inny~~ z bezkrytyczną powagą, porównując arcydzieła młodego Słowackiego z niedojrzalymi próbnami jego naśladowcy.

Podobnie ocenia się Gajcego, jego juvenilia podaje się jako utwory niemal klasyczne. Tak na przykład Kazimierz Wyka, pisząc rozprawę o "słowach-kluczach", oparł się na tekstach Gajcego, a nie, jakbysmy oczekiwali, na analizie stylu Norwida czy Lesmiana. A przecież na podstawie rozbioru chaotycznych wierszy w "Widmach" niczego nie można wnosić o ~~fantazji~~ ^{ze} ich autorą prócz tego, że Gajcy- jak to

zazwyczaj początkujący - ^{nie pisał nad językiem i} nadużywał pewnych słów.

Gajcy pisywał także w konspiracyjnym piśmie "Sztuka i Naród" artykuły krytyczne i programowe. W jednym z nich, w którym określał swoje stanowisko wobec szkół poetyckich międzywojennego dwudziestolecia, zdeklarował się jako nacjonalista i rasista. ~~jest~~ ^{to} ~~tekst~~ ^{ten} ~~niebry~~, rzuca ~~ty~~ ponury cień na ~~tego~~ młodego poetę i bohaterskiego żołnierza. Ileż miał wtedy lat - dwadzieścia? Był przecież niedojrzały jako poeta, a coś dopiero jako ideolog i polityk. Pozostawał widocznie pod wpływem grup faszystowskich w rodzaju przedwojennej "Falangi" i pisma "Prosto z mostu". Gdyby był przeżył Powstanie, zmieniłby zapewne później swoje przekonania. Nietrudno więc byłoby go rozgrzeszyć i o tych ubliżających jego pamięci jego własnych tekstach zapomnieć! Wszakże milczy się teraz o ~~tych~~ ^{chwilnych} wierszydkach nienajmłodszego już w tych latach Gałczyńskiego w rodzaju "Polska wybuchła w 37 roku", w którym ten rymotwórca wzywał do rzezi i ^{o jego tekście} ~~artykuła~~ p.t. "List do przyjaciół" ^{którego echem jest głos Gajcego.} z "Prosto z mostu" /nr.13 z 1936 r./, Gałczyńskiemu ~~puszczono~~ ^{niech lubna} przeszłość w niepamięć - i chyba nie przedrukowuje się teraz tych wierszydek w jego zbiorach.

A artykuł Gajcego p.t. "Już nie potrzebujemy" przedrukowano w bieżącym roku w 8 numerze miesięcznika "Poezja".

Przeczytałem ~~to~~ niedawno i zdjęta mnie zgroza i obrzydzenie. Tyle jeszcze tekstów naszych przedwojennych klasyków pozostaje w rękopisach, nie ogłoszono całej spuścizny Irzykowskiego i Kadena Bandrowskiego, a ten obrzydliwy artykuł rasisty uhonorowała nieodpowiedzialna redakcja "Poezji", wysuwając go na czoło eseistyki w ~~tych~~ numerze!

Czytam w artykule Gajcego: "Skamander", jeśli mówił o państwie mówił retorycznie lub drwiąco /wiersze Tuwima o państwie/, lecz można w tym tonie drwiącym, przekornym znaleźć i cichy tragizm lu-

dzi, którzy nauczyli się "być Polakami". ... "Trzeba postawić wreszcie sprawę jasno i powiedzieć, że to bardzo ważne, że zasadnicze: poezja dwudziestolecia była w 3/4 twórczością psychicznie obcą tej ziemi i duszy człowieka tej ziemi. W twórczości poetów takich jak Tuwim, Słonimski, Lesmian czytam ową ciągłą troskę o "poprawność", polską poprawność wewnętrzną".

Nie czytałem bardziej haniebnej "krytyki" Lesmiana, niż ta, zamieszczona w roku 1969 w piśmie poświęconym poezji w Polsce Ludowej. Gajcy odmawia naszemu największemu poecie od czasów Norwida polskości, nazywa go psychicznie obcym! Lesmianowi, który wniknął w ducha mowy polskiej tak dogłębnie, jak tylko niewielu największych mistrzów naszego pośmiennictwa, zarzuca, że musiał się pilnować, żeby być poprawny! Taki sam zarzut robi Tuwimowi, żarliwemu miłośnikowi mowy ojczyznej, poecie, który ~~nie~~ modlił się do swojej ojczyzny-polszczyzny.

Redakcja "Poezji" przedrukowała ten głupi, bezczelny i haniebny ~~tak~~ artykuł ~~nieodwzajemnego debiutanta~~ bez słówka komentarza.

Bolesne to i oburzające. ~~Wskazywa~~